

Niedziela 9⁰⁰ rano.
Fot. Marek Chlebicki



Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal, gdy szumi, szumi woda, a my płyniemy w dal ... podśpiewywali sobie klubowicze na wodach jeziora Skulskiego, Skulska Wieś i Czartowo. Zjechało się ich trzydzieścioro dwoje w celu integracji. A jak do tego doszło?

Po udanym biwaku kajakowym w jubileuszowym 2011 roku dwaj Markowie: Chlebicki i Walerczyk byli torpedowani pytaniami o kolejne klubowe pływania. Poznawanie przyrody od strony wody okazało się wielce frapujące. Jako datę zgrupowania '2012 Markowie wyznaczyli pierwszy weekend czerwca. Miejsce w Skulskiej Wsi wypatrzył Marek Chlebicki. W połowie maja do agroturystyki dom całoroczny i domki udali się rowerowo Marek Chlebicki i Michał Gruszczyński na ostateczne rozmowy. Listę zapisów prowadził Marek Chlebicki. Prognozy pogodowe odstraszały. Jednak obaj Markowie nie dali się nabrać i w piątek rano spakowali wśród słabnącego deszczu komplet kajaków. Udali się na północ.

W agroturystyce oczekiwał gospodarz. Jak zapowiadał, czereśnie dojrzały. Dom i domki były przygotowane. Koło południa dobili Wanda z Turku i Adam. Odbyły się pierwsze rejsy. Mimo minorowych prognoz jezioro skrzyło się w promieniach słońca, a zachodni wiatr dopingował do silnego wiosłowania. Wieczorem dojechali Grzegorz i Jadwiga, załoga Zeni, potem Wanda z Michałem. W salonie zgromadziła się gromadka i ustaliła plan na sobotę.

W sobotę rano obaj Markowie udali się autem do Kawnic i Liśca po prowiant. Rowerzyści Wanda i Michał objechali jezioro Skulska Wieś i półwysp Potrzymiech. Kajakarze przenieśli kajaki na jezioro Skulskie i wzbudziły niezwykle zainteresowanie wśród miejscowego zaludnienia. Od lat stopniowo zarastające przesmyki między jeziorami nie pozwalały kajakarzom na swobodne przepływanie między jeziorami. W XV w. poziom wód był wyższy o 6,2 m. Wtedy

nasi antenaci zapewne byli mistrzami wodniactwa i połowów. Rowery wodne gospodarza sprawiły frajdę najmłodszej wodniaczce Izie Pęcherskiej oraz Ewie Olszak. Mimo silnego wiatru udało się pod osłoną szuwarów wrócić do przystani. Wieczorem kolacja smakowała wybornie. Zdrowie Prezesa rozbrzmiewało gromko. Był czas na rozmowy o sptywach i wspomnienia z minionych wyjazdów. Wspaniałe ciasta Majki Gruszczyńskiej uwieńczyły wieczerzę. Wspólne śpiewanie miało miejsce w salonie, gdzie było znacznie cieplej.

W niedzielę o świcie 2 kajaki wypłynęły na jezioro (Ula i 2 Marków). Wspólne śniadanie o 9⁰⁰ zgromadziło wszystkich obudzonych. Na 11⁰⁰ dopłynęli zainteresowani mszą świętą w sanktuarium MB Bolesnej w Skulsku. Lokalną Izbę Regionalną im. Stefana Wajchta udostępniła radna Armela Kochaniecka. Zakochani w skulskiej tradycji i ochweśnickiej kulturze kajakarze wrócili do bazy. Integracja na kajakach i rowerach wodnych trwała do 16⁰⁰. Rowerzyści pomknęli przez lasy, a załogi samochodowe wróciły przez Warzymowo w konińskie pielesze. Wszyscy zdążyli przed deszczem.

